

№ 2.

ROK VIII.

Warszawa d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1873 r.

TOM XV.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie I (od 1 lipca 1873 do 1 stycznia 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1874 r. rsr. 128 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępów Nauki Lekarskiej. Rocznie: rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

TREŚĆ: Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Kilka słów o potworach podwójnych czyli bliźnietach zrosłych (*monstra duplicia sive gemini coaliti*). Napisał Dr. Ludwik Neugebauer, Docent Akuszeryi i Lekarz ordynujący w Szpitalu Ś-go Ducha w Warszawie. Płonica (*scarlatina*) w ciągu ośmnastu godzin zakończona śmiercią. Podał Dr. Świerżbieński, (z Elisawetgradu). Krowka zagraniczna. Ogólne i praktyczne studia nad suchotami (gruźlicą). Przez P. Pidoux. Podał w streszczeniu Dr. L. Kondratowicz. Wiadomości bieżące. Uniwersytet warszawski. Dodatek. Anatomii opisowej T. I. ark. 48 i T. II. ark. 4. Medycyny sądowej T. I. ark. 21.

Kilka słów o potworach podwójnych czyli bliźnietach zrosłych (*monstra duplicia sive gemini coaliti*).

Napisał Dr. Ludwik A. Neugebauer, Docent Akuszeryi i Lekarz ordynujący w Szpitalu Ś. Ducha w Warszawie.

W ostatnim czasie mieliśmy, jak wiadomo, dwukrotnie sposobność widzenia w naszym mieście ciekawego zjawiska żyjących ludzkich potworów podwójnych, czyli bliźniat zrosłych (zrosłaków) (*monstra duplicia, gemini coaliti, sympagi, syndidymi*). Istoty składające te potwory przedstawiały się, nie zważając na organiczne zespolenie ich ciał, pod wszelkim innym względem jako osoby opatrzone temiz przymiotami ciała i duszy, które i u ludzi zwykłej budowy ciała napotykamy i które w ogólności człowieka charakteryzują. Okoliczność ta w połączeniu nadto z faktem, że sam miałem raz sposobność ułatwienia na drodze ciężkiej operacyi akuszeryjnej porodu dziecięcia dwugłowego *),

*) Zobacz: Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego, T. 52, Warszawa, 1864. 8-vo Str. 437 — 438. „Przypadek położniczy“.

ie w skutek tego już od owego czasu wszystko, co tylko dotyczyło potworów podwójnych było dla mnie szczególnie ciekawem, zachęciła mnie do zebrania bliższych szczegółów biologicznych o wspomnianych na wstępie dwóch żyjących ludzkich potworach podwójnych, czyli braciach syamskich i siostrach karolińskich, odszukania w literaturze i dalszych jeszcze przykładów podobnych potworów, w szczególności zaś takich, którzy przyszli na świat żywymi i żyli dłużej, jak przynajmniej jedną dobę, i porównywając wszystkie tak zebrane przypadki między sobą, wyciągnąć z nich chociażby kilka tylko ogólnych praktycznych wniosków.

Liczba zebranych przezemnie odnoszących się tu postrzeżenie wynosi 68. Szczegóły ich są w krótkości następujące:

Postrzeżenie 1.

Za panowania cesarza Nerona w Rzymie (od r. 54 do 68 po narodzeniu Chrystusa), pisze Tomasz Tomajus ¹⁾, w okolicy miasta Rawenny we Włoszech powiła kobieta dziecię dwugłowe i do połowy ciała podwójne. Dziecię to żyło. Jako z dwóch osób złożone przyjmowało pokarm w obu swoich połowach równocześnie i oddzielnie. Bywało, że jedna połowa spała, druga czuwała, jedna płakała, druga się śmiała. Gdy jedna umarła, druga pozostała przy życiu, dopóki po upływie dni kilku zepsucie się ciała spowodowało także śmierć bliźnięcia.

Postrzeżenie 2.

Według pamiętników Sigiberta za panowania cesarza Teodozjusza (który umarł w r. 395 po narodzeniu Chrystusa), przyszło na świat dziecię płci męskiej w mieście Emaus w Palestynie. Było ono poniżej pepka pojedyncze, ku górze podwójne; miało dwie klatki piersiowe, cztery ręce, dwie szyje i dwie zupełnie ukształtowane głowy. Przyjmowanie pokarmu, sen i wrażenia działały się jednocześnie i rozdzielnie. Jedno płakało czasem, gdy drugie się śmiało. Po tej różnicy uczucia wnosi Sigibert, że posiadały odrębną duszę i oddzielne pojęcie. Podwójne to dziecię żyło blisko dwa lata. Skon jednej połowy jego pociągnął za sobą śmierć drugiej połowy w dni cztery ²⁾.

¹⁾ Thom. Thomaji Hortus mundi. Tegoż: Historia Ravennatum. Zobacz: Observationum medicarum rararum, novarum, admirabilium et monstrosarum tomus unus, multa et varia lectione conquisitus a Joanne Schenckio a Grafenberg. Francofurti, 1600, 8-vo. Liber 1, observatio 15, pag. 21.

²⁾ Petrus Crinitus: De bohest. disciplina. Lib. 21, cap. 8. Ustęp dzieła tegoż Piotra Crinitusa odnoszący się do przypadku opisanego przez Sigiberta, znany mi z dzieła już przytoczonego: Observationum medicarum rararum, novarum etc. tomus unus etc. multa et varia lectione conquisitus a Joanne Schenckio a Grafenberg. Francofurti 1600 8-vo, według tegoż dzieła (Lib. 1, observatio 15 pag. 19) ma brzmienie następujące: „Traditum est, in oppido quodam Emaus Theodosio Cae

Ó tymże podwójnym dziecku pisał także Aurelius Augustinus, biskup w Hippo w Afryce (od r. 395 do 430) ¹⁾. Podania obu autorów w główniejszych szczegółach w zupełności z sobą się zgadzają.

Postrzeżenie 3.

Za czasów panowania cesarza Romana starszego we wschodnim Rzymie, przybyło do Konstantynopola dwóch chłopców połączonych brzuchami. Dziwotwór ten uważano za złowrózby, i nieszczęśliwych bliźniaków wygnano z miasta.

Za następnego cesarza, około 945 r. powtórnie przybyli do Konstantynopola, i tą to razą jednego z nich śmierć tam spotkała. Ujęci litością lekarze Konstantynopolitańscy za pomocą operacyi odosobniającej usiłowali ocalić drugiego. Po rozcięciu jednak mostu łącznego oba ciała, drugi także bliźniak zakończył życie ²⁾.

Tak opowiada niewiadomy autor życiorysu cesarza Romana w 49 rozdziale swego dzieła ³⁾.

Postrzeżenie 4.

Fortunius Licetus, czerpiąc z pism Vincentius'a (opartego ze swojej znowu strony na świadectwie Guillerin'a) i Mateusza Palmerius'a

s a r e imperante, puerum natum fuisse, qui umbilicotenus integer exstaret; supernae autem partes ejusdem gemina facie apparebant, ut duo pectora, totidemque capita essent, suis partibus ac sensibus praedita: nam et una pars aliquando cibis et potione utebatur, altera abstinebat. Sic itidem in somno et quiete varie ac differenter se habebant, ut vicissim lusitarent, et risu et lachrymis tenerentur, mutisque plagis se caederent, ac si diversis animis atque ingenio forent. Annis autem prope duobus vixerunt. Factum deinceps est, ut cum alter periret, qui superfuit, quatruiduo post ex agnata tabe computrescens interierit. Quam rem Sigibertus in suis comentariis retulit, homo quidem diligens atque ut illis temporibus studiosus magis quam eloquens.“

¹⁾ Aurelius Augustinus de civitate dei libri XXII. Liber XVI, caput VIII. Opis w tym dziele podany będącego w mowie dziecka podwójnego brzmi jak następuje: „Ante annos aliquot, nostra certe memoria in oriente duplex homo natus superioribus membris, inferioribus simplex. Nam duo erant capita, duo pectora, quatuor manus, venter autem unus, et pedes duo, sicut uni homini, et tam diu vivit ut multos ad eum videndum fama contraheret.“ Zobacz: D. Aurelii Augustini Hipponensis episcopi operum tomi quinti pars secunda, qua reliqui x libri de civitate dei etc. continentur. Excudebat Jacobus Stoer MDXCVI. 8-vo. pag. 184.

²⁾ Cesarz wschodnio-rzymski Romanus pierwszy, z przydomkiem „Lekapenos“ rodem z Armenii panował od roku 919 do 944. Zobacz: Pauly's Real. Encyclopädie der classischen Alterthumswissenschaften, herausgegeben von Wilh. Sigm. Teuffel. Ersten. Bandes zweite Hälfte. Stuttgart, 1866 8-vo.

³⁾ Porównaj: Schlesische Zeitung. Breslau. Folio, 1870. 12. März. Nr. 119 1. Beilage.

podaje, że za panowania cesarza Henryka trzeciego, w roku 1044, żyła we Francyi na pograniczu między Normandyą a Bretonią kobieta potworna niżej pępka pojedyncza, powyżej zaś podwójna. Obie połowy przyjmowały pokarm, stolec zaś oddawany został otworem pojedynczym, wspólnym obydwom połowom. Po skonie jednej połowy druga żyła jeszcze trzy lata(?) i po upływie tego dopiero czasu w skutek zgnilizny towarzyszki i ona także śmierci uległa.¹⁾

Postrzeżenie 5.

Trithemius opowiada w Chronice niemieckiego miasta Spanheim, iż w roku 1236, w mieście Gebrad urodził się chłopiec mający dwie głowy a tułów pojedynczy w części swój dolnej i w dwie nogi, jak zwykle zakończone. Potworny ten chłopiec żył sześć miesięcy i kilka dni²⁾.

Postrzeżenie 6.

W okolicy Florencyi urodził się w roku 1316 żywym chłopiec potworny, którego ciało było w części górnej podwójne, w dolnej zaś pojedyncze. Jednej z dwóch istot go składających nadał imię Piotra, drugiej imię Pawła. Dziwotwór ten żył czterdzieści dni³⁾.

Postrzeżenie 7.

Według Sauvala⁴⁾ urodziły się w roku 1429 w Aubervilliers pod Paryżem bliźnięta zespolone w okolicy "górnobrzusznój." Żyły trzy dni po urodzeniu.

Postrzeżenie 8.

Ambroży Paré podaje, iż w mieście Weronie w roku 1475 urodziło się dwoje dziewczątek, od łopatek do pośladków zrosłych grzbietami. Bliźniaczki te, splodzone przez biednych rodziców i urodzone żywemi, pokazywane były po miastach włoskich za pieniądze⁵⁾.

¹⁾ Fortunius Licetus: De monstrorum causis, natura et differentiis libri duo. Patavii, 1616, 4-to. Fortunius Licetus: De monstris. Ex recensione Gerardi Blasii. Editio novissima. Patavii, 1668, 4 to pag. 75 — 76. Zobacz także E t t m ü l l e r'a: Dissertatio de monstro hungarico. Lipsiae, 1707, pag. 19.

²⁾ Fortunius Licetus de monstris, Ex recensione Gerardi Blasii. Editio novissima. Patavii, 1668. 4-to. pag. 76.

³⁾ Franciscus Petrarcha: Res memorandae. Lib. 4. Fortunius Cicetus de monstris. Ex recensione Gerardi Blasii. Editio novissima. Patavii, 1668 4-to pag. 77 — 78.

⁴⁾ Sauval: Histoire et recherches des antiquités de Paris. Tome 2. 1733. Folio. pag. 560. — Geoffroy Saint-Hilaire: Hist. gén. et part. des anom. de l'organisation etc. T. 3, pag. 58 — 59.

⁵⁾ Les oeuvres d'Ambroise Paré. 13e édition. A Lyon, 1685 Folio. Le 25 livre. chap 4. pag. 616 — 617.

Postrzeżenie 9.

Dziejopisarz szkocki Buchanan opisuje ¹⁾ potwór ludzki za króla Jakóba czwartego porodzony w Szkocyi. Było to dziecko płci męskiej poniżej pępka pojedyncza prawidłowo zbudowane, na téj pojedynczej części ciała miało osadzone dwie klatki piersiowe z czterema górnemi kończynami i dwiema głowami. W doroslejszym wieku z polecenia królewskiego staranne odbierało wychowanie i wyuczyło się kilku języków i muzyki, w której nawet wielkie zrobiło postępy.

W wieku męzkim różność zdań obu bliźniaków doprowadzała ich często do wzajemnych sporów. Żyli lat dwadzieścia ośm. Śmierć ich wypadła po skonie na polu bitwy króla Jakóba, za rządów Jana między 1513 r. a 1524. Jeden z nich umarł na dni kilka poprzedzając skon drugiego, nastąpiony skutkiem psucia się ciała zmarłego.

Oprócz Buchanana opisał potwór ten także Reyes ²⁾. Następnie wielu autorów wiadomość o nim z Buchanana i Reyesa czerpało i powtarzało; takimi są: Riolanus ³⁾, Hartsoecker ⁴⁾, Winslow ⁵⁾; Meckel ⁶⁾,

¹⁾ *Rerum scoticarum historia auctore Georgio Buchanano Scoto. Edimburgi apud Alexandrum Arbuthnetum. Anno 1582, 4-to. Liber decimus tertius, folium (143 — 154) 145, versus 4 — 14. Własne Buchanana słowa do będącego w mowie potworu odnoszące się brzmią jak następuje: „Cirea haec tempora“ (to jest: tempora regnantis in Scotia Jacobi quarti) „monstrum novi generis in Scotia natum est, inferiore quidem corporis parte specie maris, nec quicquam a communi hominum forma discrepans. Umbilicum vero supra trunco corporis ac reliquis omnibus membris geminis, et ad usum, et speciem discretis. Id Rex diligenter et educandum, et erudiendum curavit: ac maxime in musicis, qua in re mirabiliter profecit. Quin et varias linguas edidicit et variis voluntatibus duo corpora secum discordia discutiebant, ac interim litigabant, cum aliud alii placeret. Interim velut in commune consultabant. Illud etiam in eo memorabile fuit, quod cum inferne crura, lumbive offenderentur, utrumque corpus communiter dolorem sentiret: cum vero superne pungeretur, aut alioqui laederetur, ad alterum tantum doloris sensus perveniret. Quod discrimen etiam in morte fuit magis perspicuum. Nam cum alterum corpus complures ante alterum dies extinctum fuisset, quod superstes fuit dimidio sui corruptescente paulatim contabuit. Vixit id monstrum annos viginti octo: ac decessit administrante rem Scoticam Ioanne Prorege.“ Zobacz także: Georgii Buchanani opera omnia. Edimburgi. Folio. Tom. 1, pag. 242.*

²⁾ Caspar a Reyes: medici Carmonensis in Hispania, Elisius jucundarum quaestionum campus. Bruxellis, 1661. Folio. pag. 560.

³⁾ Ioannes Riolanus: De monstro nato Lutetiae anno D. 1605 Parisiis 1605. 4-to.

⁴⁾ Nicolaus Hartsoecker. Suite des conjectures physiques. Amsterdam, 1708, 4-to. pag. 135.

⁵⁾ Winslow: Remarques sur les monstres; w dziele: Histoire de l'Académie royale des sciences. Avec les memoires tirés des registres de l'Académie (Année 1733; Mémoires, pag. 366 et suivantes; — Année 1734, Mémoires, pag. 468 et suivantes). Année 1734, Mémoires, pag. 488.

⁶⁾ Iohann Friedrich Meckel: Handbuch der pathologischen Anatomie. Band. 1 Leipzig, 1812, 8-vo. S. 75.

Geoffroy - Saint - Hilaire ¹⁾, Christell ²⁾, Rueff ³⁾, Schenck a Grafenberg ⁴⁾. W takiej ilości opisów napotyka się pewne niezgodności, mianowicie co do czasu urodzenia i skonu podwójnego człowieka, co do jego wieku (lat 30 Rueff), a nawet co do samego ukształcenia jego ciała. Rueff między innymi pisze, a Schenck powtarza, że potwór miał jedną głowę z przodu, a drugą z tyłu, przytém twarze i głos tak sobie podobne, że własna żona odróżnić ich nie mogła.

Postrzeżenie 10.

Według opisu Sebastjana Münstera w r. 1495. w osadzie Birstadt, leżącej nad Renem naprzeciw miasta Worms, kobieta powiła bliźnięta płci żeńskiej zrosnięte czołami w ten sposób, że przednią częścią ciała były ku sobie zwrócone, ztąd chód ich był tego rodzaju, że gdy jedna szła ku przodowi, druga wstecz cofać się musiała. Razem siadać, razem kłaść się do spania i wstawać musiały. Nosy ich prawie się stykały, oczy zaś nie wprost, lecz z ukosa na przedmioty się zwracały. Z resztą obie bliźniaczki były dobrze zbudowane i utrzymały się przy życiu do dziesiątego roku. Münster widział je w Moguncyi w r. 1501, kiedy miały wieku lat 6. Zmarły obie w r. 1505. Po śmierci jednej usiłowano drugą ocalić przez odłączenie od niej zmarłej siostry. Operacya nie odniosła pożądanego skutku, wkrótce bowiem po jej wykonaniu i druga siostra żyć przestała ⁵⁾.

1) Isidore Geoffroy - Saint - Hilaire: Histoire générale et particulière des anomalies de l'organisation de l'homme et des animaux etc. ou traité de tératologie. Tome 3. Bruxelles, 1837, 8-vo, pag. 123 — 124.

2) Godofredus Christell: Dissertatio de partu gemellorum coalitorum 1751. Argentorati. 4-to. pag. 47, 84, 85, 86.

3) De conceptu et generatione hominis et ii quae circa haec potissimum considerantur, libri sex, congesti opera Jacobi Rueff, chirurgi Tigurini. Tiguri, (1554) 1587, 4-to. Liber 5, caput 3, pag. 39. — Toż pismo odbite (prawdopodobnie z wydania pierwszego) w dziele zbiorowém: Gynaeciorum sive de mulierum affectibus commentarii Graecorum, Latinorum, Barbarorum, jam olim et nunc recens editorum tomus 1. Basileae, 1586, 4-to. pag. (341 — 423) 381.

4) Observationum medicarum rararum etc. tomus unus multa et varia lectione conquisitus a Ioanne Schenckio a Grafenberg. Francofurti, 1600, 8-vo.

5) Cosmographiae universalis lib. VI. Autore Sebast. Münstero. Basileae apud Henrichum Petri. Anno salutis MDLIV. Folió. Liber III. De Germania. pag. 625. Izydor Geoffroy Saint - Hilaire przytaczając w swoim dziele teratologiczném (Histoire générale et particulière des anomalies de l'organisation chez l'homme et les animaux etc. ou traité de tératologie. Bruxelles, 1837. 8-vo Tome 3. pag. 41), postrzeżenie Münstera, powątpiewa o jego rzeczywistości z powodu, że Münster nie był lekarzem. Według mego jednak zdania ubliża on tem Münsterowi. Cały bowiem sposób, jak ten ostatni będąc w mowie zrosnięte bliźniaczki opisał i w rysunku przedstawił, jest taki, że wcale wątpić nie wypada, raz że Münster bliźniaczki te zrosnięte istotnie sam widział, i że co do ich całej historii i budowy ciała rzecz się tak miała, jak on opowiada.

Postrzeżenie 11.

Geoffroy - Saint-Hilaire z powodu, że Münster nie był lekarzem, powątpiewa o rzeczywistości postrzeżenia jego. Jest to jednak ze strony jego

Z tego więc powodu tłumaczyć sobie mogą niedowierzanie sławnego teratologa francuzkiego podania Münster'a, tylko przez okoliczność, że on całą swoją wiadomość o postrzeżeniu Münster'a zawdzięcza tylko różnym wypisywaczom tego ostatniego, jako to Cardan'owi (De subtilitate, lib. 12), Gemmie (Cosmocrit., lib. 1. cap. 6.), Pareuszowi (les oeuvres d'Ambrose Paré. 13 édit. Lyon. 1585. Folio. pag. 619.) a nie powziął jęj z samego oryginalnego źródła czyli wyżej wymienionęj Kosmografii Münster'a, której samęj, on jak się zdaje, nigdy nie miał w ręku. Dla rzadkości tego ostatniego dzieła pozwałam sobie przytoczyć z niego cały ów ustęp, który do postrzeżenia w mowie będącego Münster'a się odnosi. Brzmi on według egzemplarza tegoż dzieła znajdującego się w Bibliotece Szkoły głównej Warszawskiej jak następuje: „Anno Christi 1495 prope Vuormaciam ad dextram Rhenipartem in villa Birstat, quae sita est inter Vuormaciam et Bensheim, mulier quaedam monstrum enixa est quarto Idus Septembris, Erant duae puellae corporibus integrae, sed in vertice frontetenus connexae inseparabiliter et se mutuo inspicientes. Vidi ego Munsterus eas Maguntiae anno 1501, erantque tunc circiter sex annorum. Cogebantur simul incedere, simul dormire et surgere, et quum una procederet altera retrocedebat. Nasi utriusque sese fere contingebant, oculi vero non in directum sed in latera tantum torqueri poterant, quia paululum supra oculos frontes cohaerebant. Extensa est vita illarum ad decimum usque annum et quum tunc una moveretur, illaque a superstite resecaretur, viva ex accepto in capite vulnere aut potius ex vulneris foetore et putrefactione corrupta in cerebro sororem paulo post est per mortem subsecuta. Occasionem huic monstro,“ dodaje Münster w końcu jeszcze: „deditjñq usmodi eventus. Colloquebantur duae mulieres inter quas una uterum gestabat, et superveniens tertia ex improvise, concussit colloquentium capita, unde praegnans terrefacta, foetui concussionis dedit signum.“

Münsterowską tę historię będących w mowie bliźniaczek znaleźć zresztą można już to treściwiej już obszerniej powtórzoną przez bardzo różnych autorów teratologicznych z których oprócz już wspomnianych trzech, to jest Cardan'a, Gemm'y i Pareusza, wymienionymi być zasługują jeszcze następujący:

Joh. Georg. Schenkius. Monstrorum historia memorabilis. Francofurti, 1609, pag. 120.

Ulysses Aldrowandus: Monstrorum historia. Bononiae 1642. Folio. pag. 658.

Fortun. Licetus: De monstrorum causis, natura et differentiis libri II. Patavii 1634, 4-to. De monstris. Ex recensione Gerh. Blasii. Amstelolami, 1665, 4-to. pag. 77. et 105.

Emanuel König, w rozprawie swojej: Gemelli sibi invicem adnati feliciter separati; w dziele: Miscellan. curios. s. ephemerid. physo. med. germanicae Academiae naturae curiosorum. Decuriae 2 annus 8. Norimb. 1689. 4-to. Observatio 145. Der Bom. Kais. Akad. der Naturforscher auserles. med. chir. anat. chym. u. botan. Abhandl. 18 r. Theil, Nürnb. 1769. 4-to. 145. Wahrnehmung. (S. 273 276, S. 274).

Conradus Lycosthenes: Prodigiorum et ostentorum chronicon. Basileae, 1757 Folio. pag. 505.

niesprawiedliwe i tem więcéj ubliża pamięci Münster'a, skoro tenże wyznaje, że osobiście w Maguncyi widział owe bliźniaczki i skoro z całą dokładnością czóło-zrosłość nie tylko słowami skreśla, ale i dokładnym rysunkiem uwydatnia. Niedowierzenie sławnego teratologa francuzkiego tłumaczyć może tylko ta okoliczność, iż on chyba oryginalnego dzieła Münster'a nie miał pod ręką.

Polydor Virgilius w dziele swoim „De prodigiis“ w r. 1531 wydanem¹⁾, opisuje chłopca do dojrzałości zbliżającego się, któremu z przedniej strony tułowia między klatką piersiową a pępkiem wisiał (bezglowy) tułów drugiego chłopca.

Zdaje się iż chłopiec ten żył dosyć długo, ile że Lycosthenes²⁾ r. 1519 widział dorosłego Sabaudczyka, z przyrośniętym do brzucha innym człowiekiem pozbawionym głowy i ramion. Niemniej Ambroży Paré³⁾ opisuje mężczyznę około 40 lat wieku mieć mogącego, który w Paryżu w r. 1530 pokazywał się publicznie, w podobnym sposobie upośledzony.

Jedność czasu, tożsamość budowy ciała przemawiają więcéj jak prawdopodobieństwem, że wszyscy trzej autorowie o jednym i tymże samym człowieku wiadomości swoich udzielili.

Postrzeżenie 12.

Jakób Rueff czyni wzmiankę o potwornym mężczyźnie urodzonym w r. 1529 w górnej Turyngii, któremu z piersi wisiał nadliczbowy tułów bez głowy, a opatrzony niedotwornymi i niekształtnymi rękami, do nóg raczéj podobnymi. Mężczyzna miał przytem wydatne sutki, a zresztą był należycie zbudowany⁴⁾.

O tym potwornym człowieku wspomina także Paré⁵⁾, Plater⁶⁾.

Joh. Fridmeckel: De duplicitate monstrosa. Halae et Berolini 1815. Folio pag. 91. Handbuch der pathologischen Anatomie von Johann Friedrich Meckel. 2. Band. 1. Abtheilung. Leipzig, 1816. 8-vo s. 60.

Joan. Carol. Leop. Barkow. De monstris duplicibus verticibus inter se junctis, Dissertatio 1821. Berolini 4-to pag. 4 — 5.

1) Polydori Virgillii de prodigiis libri tres. Basileae, 1531. 8-vo. (Basileae, 1552, 8-vo, Leidae, 1644. 8-vo). Porównaj: Miscellanea curiosa s. ephemerides physico-medicae germanicae Academiae naturae curiosorum. Decuriae annus 3. 1672. Norimbergae 4-to. pag. 217. Godofredus Christell: Dissertatio de partu gemellorum coalitorum: 1751. Argentorati. 4-to. pag. 45 — 46.

2) Conradi Lycosthenis prodigiorum ac ostentorum chronicon. Basileae, 1557. Porównaj: Miscellanea curiosa s. ephemer. phys. med. germ. Acad. nat. cur. Decur. 1. ann. 3. 1672. pag. 217. Godofredus Christell w miejscu przytoczonym, pag. 46.

3) Les oeuvres d'Ambroise Paré. 13-e édition. Lyon, 1585. Folio. pag. 613.

4) Jac. Rueff. De conceptu et generatione hominis etc. (1554). 1587, lib. V. cap. 3, pag. 39. Gynaeciorum et c. t. I. 1586, pag. 382.

5) Les oeuvres d'Ambroise Paré. 13-e édition. Lyon, 1585. Folio. pag. 621.

6) Plateri observationum libri tres. Basileae, 1641. 8-vo pag. 550. Godofredus Christell: Dissertatio de partu gemellorum coalitorum. 1751. Argentorati 4-to. pag. 46.

Postrzeżenie 13.

Zadziwiającym był drugi jeszcze potwór mężczyzny, o którym Jakób Rueff ¹⁾, wiadomości udzielił; miał bowiem w okolicy pępkowej głowę nadliczbową. Przytem tenże autor twierdzi, że ta głowa na równi z właściwą przyjmowała pokarmy.

Postrzeżenie 14.

Konrad Licosthenes ²⁾ widział w roku 1541, w Bawaryi 26 letnią kobietę dwie głowy mającą, z których jedna była zniekształtnioną.

Postrzeżenie 15.

W Anglii w pobliżu miasta Oxfordu w roku 1552 urodził się potwór ludzki mający dwie głowy i cztery ręce. Tułów w części brzusznej i miednicznej był zespolony, spodem miednicy wychodziły trzy nogi, dwie z nich leżały poprzecznie, trzecia opatrzona dziesięcioma palcami pionowo. Były to więc dwa ze sobą w tułowiu i nodze pionowej połączone osoby. Jedna z nich żyła dni piętnaście, druga o dzień jeden dłużej. Opis Jakóba Rueffa. ³⁾

Postrzeżenie 16.

Według świadectwa Lang'a ⁴⁾ w pewnej wsi alzackiej, cztery mile od Strasburga odległej, w roku 1556, żył chłopiec, któremu z przedniej strony tułowia, poniżej wyrostka mieczowego, sterczał na zewnątrz tułów drugiego chłopca, mniejszego, opatrzony w ręce i nogi. Głowa pasożyta zdawała się tkwić w klatce piersiowej chłopca wykształconego.

Postrzeżenie 17.

Reald Columbus w Padui miał sposobność postrzegania tamże dziecięcia płci męskiej, które, będąc w ogólności należycie zbudowanym, miało sobie jednak do piersi przyrosnięte drugie, ale mniejsze i niedotworne ciało dziecięce

¹⁾ Jacob. Rueff. De conceptu et generatione hominis etc. (1554). 1587, Lib. 5, cap. 3. Gynaeciorum etc. tomus 1. 1586, pag. 381.

²⁾ Conradi Lycosthenis Prodigiorum ac ostentorum chronicon. Basileae, 1557. Porównaj: Observationum medicarum rararum etc. tomus unus etc. multa et varia lectione conquisitus a Ioanne Schenckio a Grafenberg. Francofurti, 1600 8-vo. Lib. 1, observ. 15, pag. 20.

³⁾ Jacobi Rueff: De conceptu et generatione hominis. (1554) 1587. Lib. 5, cap. 3. Gynaeciorum etc. Tom. 1. 1586, pag. 382.

⁴⁾ Langius: Epistol. medic. VIII. Lib. 2, pag. 535. Godofredus Christell: Diss. de partu gemellorum coalitorum, 1751. Argentorati, 4-to. pag. 46.

teżę co i ono płci a złożone z szyi tułowia rąk i nóg. Dziwotworne to dziecie umarło mając pół roku wieku. Columbus rozebrał zwłoki jego anatomicznie i wypadek rozbioru tego ogłosił w dziele swoim „*De re anatomica*“¹⁾.

Do tego to dziwotworu zdaje się odnosi się podanie Porty, dotyczące dziecka obnoszonego po Neapolu, któremu z piersi wisiało ciało drugiego dziecka mające, jak autor ten twierdzi, głowę swoją wstrzymaną w klatce piersiowej dziecięcia głównego²⁾, jak niemniej i podanie Baistea'u'a dotyczące takiegoż dziecka urodzonego we Włoszech które niejaki czas przy życiu się utrzymało³⁾.

Dalszy ciąg nastąpi.

Płonica (*scarlatina*) w ciągu ośmnastu godzin zakończona śmiercią.

Spostrzeżenie D-ra Świerzbieńskiego (z Elisawetgradu).

W Kwietniu r. b. poproszony zostałem do p. K. których synek Władzio, wedle wyrażenia się wzywającego, w nocy zachorował; a teraz jest umierający: dlatego o godzinie dziewiątej z rana przybyłem do chorego.

Władzio K. którego poprzednio widywałem, czteroletni, dobrze zbudowany i odżywiony, przyzwyczajony do zmian powietrza i ciepłoty, uchodził za wzór zdrowego malca.

Od pani K. dowiedziałem się, iż Władzio dni poprzednich, a nawet w przeddzień, był zdrow, bawił się, wieczerał i ułożył się do snu jak zwykle. O godzinie pierwszej po północy począł rzucać się w łóżeczku i stękać, potem dostał wymiotów, zaś następnie rozwolnienia płynem zielonawym nadzwyczaj nieprzyjemnej woni; które to wypróżnienia prawie co godzinę się powtarzały. Około godzin piątej z rana przestał stękać, począł stolce oddawać pod siebie i leży jakoby uspiiony.

Otrzymawszy takie objaśnienie przystąpiłem do zbadania chorego. Leży on wznak i jakby uspiiony snem spokojnym i głębokim. Twarz zaczerwieniona, ku dołowi wyraźnie obrzękła czoło zaś cisawej, ołowianej bladości. Gruczoły podżuchwowe powiększone; zaś na szyi nie ma ani czerwonoci, ani zbręknięcia owszem ona jak i całe ciało cisawa, trupia. Ciepłota głowy i całego ciała obniżona; kończyny chłodne, skóra sucha.

Malce z trudnością dał się rozbudzić; powieki zaraz zamykały się i znów wpadał w śpiączkę. Oczy były mętne, spojówka gałkowa brudno nastrzyknięta, źrenice zwężone, słabo na blask świecy oddziaływające. Wzięty na ręce zwieszał głowę i kończyny, tak że trzeba było je podtrzymywać. Przy rozwieraniu ust na co bezwiednie zezwolił, cokolwiek oprzytomniał; ale nie pojmował co się z nim dzieje. Wargi i dziąsła sine, język po środku żółtawo

1) Realdus Columbus: *De re anatomica libri XV*. Venetiis, 1559. Folio. Liber XV, pag. 266. Fortunius Licetus; *De monstrorum causis, natura et differentiis libri II*. Patavii, 1634. 4-to. Fortunius Licetus: *De monstris. Ex recensione Gerardi Blasii*. Editio novissima. Patavii, 1668, 4-to. pag. 9.

2) Ioannes Baptista Porta: *Magia naturalis*, Antverpiae, 1560, 8-vo. Lib. 2, cap. 17. Godofredus Christell: *Dissertatio de partu gemellorum coalitorum*, Argentorati, 1751, 4-to. pag. 46.

3) Porównaj: *Les oeuvres d'Ambroise Paré* 13-e édition. Lyon, 1585, Folio. Le 25-e livre, chapitre 6, pag. 624.

obłożony, na końcu i po bokach „malinowy“ *lingua villosa*. Podniebienie i połyk sino czerwone, ciemniej nakrapiane migdałki takiejże barwy, znacznie powiększone; atoli nie w takim stopniu aby stały się przeszkodą przy oddechaniu i piou. Ni na migdałkach ni w onych sąsiedztwie nie znalazłem złogów błonicowych. Nozdrza suche; oddech chorego nie cuchnie. Kiedym migdałki przyżegał azotanem srebra, Władzio skrzywił się jak do płaczu i znów zapadł w śpiączkę.

Przystąpiwszy do badania wewnętrznych przyrządów ani w sereu, ani w płucach, ani w żadnym przyrządzie nie znalazłem nic nieprawidłowego. Brzuch wzdęty, niebolesny, gdyż przy obmacywaniu chory nie krzywił się.

Czerwoność i obrzmienie policzków, dane, znalezione w jamie ustnej i w połyku, skłoniły mnie spytać — czy kto w domu nie miał płonicy? (tembardziej że płonica u nas panuje). Jakoż dowiedziałem się, że dwoje dzieci kucharki tylko co przebyły tę wysypkę. Co większa u starszego brata, mego chorego, znalazłem płonicę kwitnącą na twarzy i na piersiach wraz z obrzmieniem gruczołów podżuchwowych i migdałków; z tych powodów, chorobę Władzia, przyjąłem za płonicę.

Oświadczywszy panu K. że syn jego śmiertelnie chory, dla osłonięcia siebie, zażądałem do narady jednego z kolegów, który potwierdził moje rozpoznanie; i naznaczyliśmy: (R-pe *Inf. Rad. Serpent. virg. e 3j p. ʒjjj.*, *Camph. rasae gr. quatuor. Mucil. gum. arab. q. S. subact., Ac. muriat. dil. scrupulum. Syr. fl. aurant. unc. semis. M. D. S.* Co godzinę po łyżeczce małej. W celu powstrzymania biegunki wodnistej, nadzwyczaj cuchnącej, następującej często i bezwiednie, daliśmy roczyn wodny azotanu srebra (gran na uncye), do zażywania co trzy godzin po łyżeczce małej; zaś dla pędzłowania w połyku kwas karbolowy z gliceryną: nakoniec w okolice podżuchwową poleciliśmy wcierać mazidło lotne.

O godzinie trzeciej po południa drugi raz odwiedziłem chorego. Czerwoność i obrzmienie skóry na twarzy już zupełnie znikło. Na szyi i na piersiach ani śladu płonicy: owszem całe ciało barwy ołowianej. Wypróżnienia cuchnące nie ustają, mocz nie oddaje od godziny siódmej z rana. Uśpienie, znizienie ciepłoty i wielki upadek sił. Leży na wznak. Oddechanie zaledwie widzialne. Kazałem wziąć go, zwieszającego się jakby umarłyna ręcę dla obejrzenia połyku. Przy oględzinach i przyżeganiu połyku — gdzie i teraz nie znalazłem ani śladu błonicy lub strupiesznia ledwo dzwignął powieki opadające. Nos suchy; oddech bezwonny, źrzenice zwięzione, nieruchome, spojówka brudno nastrzyknięta, rogówka bez blasku. Tętno zaledwie wyczuwalne, uderzenia serca nadzwyczaj słabe.

Widząc że chory bewarunkowo stracony, pozostawiłem poprzednie lekarstwa.

Po moim odjeździe chory leżał podawnemu w głębokiem uśpieniu. Coraz więcej lodowaciał i coraz słabiej oddechał. Śmierć nastąpiła około godziny siódmej wieczorem, t j. w ośmnaście godzin od pierwszych objawów chorobnych a tak spokojnie i nieznacznie że rodzice, nieodstępni przy Władziu, nie spostrzegli że już skonał. Piętna pośmiertne były bardzo obszerne. Rozczłonkowania nie miało miejsca.

Do jakich zbroceń płonicy powyższą policzyć należy? Nie jest to ani płonica zapalna (*scarlatina vera*), ni też durzycowa (*s. typhoides*), ni płonica zgorze-

linowa (*s. putrida*). Słowem wypadek ten nie da się podciągnąć pod żadną ze zboczeń płonicy opisanych przez dawnych i obecnych lekarzy. Wygląd chorego i przypadłości kazały wnosić iż jad płonicowy nagle krew rozłożył i ubezwładnił mózgowie.

Lubo miałem chorych u których płonica po rozkwitnięciu, z powodu sprawy zgorzelinowej w połyku w ciągu trzech dób zabijała: lecz ani czytałem, ani slyszalem aby jad płonicowy mógł tak nagle usmiercić; i dlatego, obecny przebieg choroby daje pod rozwagę Czytelników Gazety Lekarskiej.

K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

Ogólne i praktyczne studia nad suchotami (gruźlicą).

Przez P. Pidoux.

Podał w streszczeniu Dr. L. Kondratowicz.

W ostatnich miesiącach r. b. wyszło w Paryżu dzieło P. M. Pidoux pod tytułem: Ogólne i praktyczne studia nad suchotami (*Études générales et pratiques sur la phthisie*). Ponieważ przedmiot w dziele tem traktowany, zajmuje obecnie wielu badaczy nie od rzeczy więc będzie podać w krótkości treść wspomnianego dzieła.

Książka ta nie jest wcale elementarnym w. kładem suchot, jest ona napisana dla lekarzy znających już dokładnie cały przebieg kliniczny tej choroby. Autor pomieścił w niej swój pogląd na chorobę i zarazem zbil niektóre zdania utrzymujące się po dziś dzień jeszcze z czasów Laennec'a.

Autor nie przyznaje suchotom tak zgubnego charakteru jaki im ogólnie przypisywano i zwraca wielką uwagę na profilaksę w tej chorobie.

Dzieło całe dzieli się na pięć części.

1. Anatomie patologiczną.
2. Klinikę i patologię ogólną suchot.
3. Klinikę specyjalną.
4. Ogólne wskazania terapeutyczne i szczegółowe leczenie suchot.
5. Profilaksę.

1. Anatomia patologiczna jest podana ogólna i szczegółowa.

Pod względem ogólnym P. Pidoux uważa gruzelkę, wszędzie gdzie tylko się spotyka, za produkt patologiczny, zbliża go więc do ropy i opisuje masy serowate i gruzelki właściwe jako produkta ropiaste. Dla gruzelka właściwego podaje określenie Virchow'a i uważa go za twór podobny pod względem budowy do elementów gruczołów limfatycznych i powstający na koszt tkanki łącznej. Odnosi go zresztą zupełnie do przyrzędu limfatycznego.

Massy serowate mają być stopniem pośrednim między ropą i gruzelkiem. Przypuszcza, że powstają pierwotnie w pęcherzykach płucnych kosztem nabłonka i błony śluzowej alveoli i uważa je stanowczo (wbrew zdaniu Virchow'a), za takie produkta gruźlicy, jak i same gruzelki.

Rozbierając szczegółowo te formy gruźlicy w tkance płucnej, P. Pidoux dochodzi do wniosku, że pod względem anatomicznym istnieją dwie formy suchot, które prawie zawsze nie są rozróżniane, że nie należy oddzielnie od gruźlicy opisywać wszystkich form w których nie dochodzi do wytworzenia prawdziwych gruzelków pod mianem zapaleń płuc rozmaitego rodzaju.

W dalszym rozbiórce zmian anatomicznych podaje opis kawern w miększu płucnym ich sposobu powstawania i zbija zdanie Niemeyer'a, który zawały krwawe uważa za częste źródło powstawania zapalenia płuc serowatego.

W rozdziale Anatomii patologicznej suchot mieszczą się jeszcze i zmiany anatomiczne przy ostrzej gruźlicy. Przydstawiają się one dwojako: W pierwszym razie powierzchnia przekroju jest marmurkowatą usianą gruzelkami koloru szarego wystającymi po nad

powierzchnią i tak zlewającemi się z sobą że między niemi prawie nie widać płuca zdrowego. Klinicznie forma ta wyraża się przez gwałtowną asfiksję prawie bez gorączki.

W drugim razie klinicznie mamy obraz silnej gorączki z charakterem tyfoidalnym, anatomicznie zaś mamy w takim razie gruźlki koloru żółtego, ulegające rozmiękczeniu, w okolo których tkanka płucna jest przekrwiona i w stanie zapalenia. Najczęściej gruźlki są i w innych organach.

Rozdział ten kończy się uwagami nad zmianami gruźliczymi jakie bywają u suchotników i w innych organach. jak to: w kiszkaeh, na otrzewnej, w śledzionie etc. Z tego krótkiego przedstawienia zauważyć można pewien brak w tym rozdziale, mianowicie nie ma żadnej wzmianki o gruźlicy opon mózgowych pomimo to, że choroba ta zasługiwałaby na poważną wzmiankę.

P. Pidoux jest więc zwolennikiem jedności suchot nie w tym względzie żeby wszystkie zmiany anatomiczne spotykane w tej chorobie były identyczne a różność ich zależała na zmianach jednego i tego samego produktu, lecz w tym względzie, że wszystkie te zmiany są objawami jednej diatezy.

Nowe poszukiwania P. P. Granger i Thacon nie potwierdzają niektórych punktów tych wniosków. Ostatni z tych autorów odrzuca stanowczo hipotezę jakoby gruźleek był pochodzenia limfatycznego. Przypuszczenie to opiera się na błędnem preparowaniu. Oprócz tego masy serowate nie mają wyłącznego siedliska i punktem wyjścia nie jest wyłącznie nabłonek pęcherzyków płucnych. Na błonach śluzowych o nabłonku cylindrycznym mają one powstawać z warstwy tkanki łącznej poliluzowójr tak, że po nad niemi można obserwować komórki nabłonkowe zupełnie nienaruszone. Oprócz tego gruźlki mają powstawać gdzie indziej nie tylko w tkance łącznej, spostrzegać ich można jak się rozwijają w nabłonku naczyń, z komórek płaskich wyściełających pochwy naczyń opony naczyniowej mózgu i z samego nabłonka płucnego.

Prawda, że przy nowym sposobie powstawania tkanki łącznej obserwowanej przez Ranvier można pogodzić te zdania gdyż nabłonek płasko-komórkowy który ma być głównym jej elementem da się odszukać wszędzie gdzie bywają i gruźlki.

Zresztą te różnice co do siedliska mają tylko znaczenie drugorzędne. Głównym punktem jest tu jedność przyczyny.

2. Klinika i patologia ogólna. Część ta jest poświęcona studjom klinicznym. Autor zwraca uwagę jak choroba o której mówi, jest częstą i ogólną.

Z tego samego powodu musi być znaczna liczba przyczyn, które mogą ją sprowadzać, i nie można jej uważać za chorobę specyficzną. Czyż suchoty mają być ostatecznym wyrazem upadku odżywienia organizmu? Takie zapatrywanie się jest błędem jak to łatwo wykazać. Czyż nie widzimy wiele osób chlorotycznych, z podupadłym trawieniem które jednak nie dostają gruźlicy. U kobiet przy torbielach jajnika, wyniszczenie dochodzi często znakomitego stopnia a pomimo to nie cierpią na gruźlicę. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele, suchoty nie są więc ostatecznym skutkiem wpływów wyniszczających organizm. P. Pidoux za prawdziwą przyczynę suchot uważa głębokie zaburzenie w układzie limfatycznym, na prawidłowej funkcji którego opiera się cały proces odżywiania.

Najważniejszą częścią składową tego układu jest tkanka łączna, która właściwie powinna nosić nazwę tkanki limfatycznej; ona jest punktem wyjścia dla odnowy tkanek, przez nią także odbywa się ich odżywianie. Gruźleek nie tylko że ma siedlisko w tej tkance, ale jeszcze powstaje kosztem jej właściwych elementów; zamiast których zjawiają się elementy ropne, zanikające i obumierające szybko po powstaniu i niszczące tym sposobem utkanie organiczne w tem miejscu gdzie powstały. Z tąd to charakter przeważnie destrukcyjny gruźleka. Specyalne jednak siedlisko i sama forma procesu nie dają jeszcze dostatecznego pojęcia o warunkach przy których rozwija się gruźlica. Trzeba tu jeszcze przyznać istnienie jakiejś przyczyny drażniącej, której pojęcie autor zbliża do tego co Hunter nazywał *stimulus imperfectionis*.

Porównując skutki jednej i tej samej przyczyny drażniącej, działającej u dwóch różnych subiektów, u jednego zdrowego a drugiego mającego diatezę gruźliczą łatwo można pojąć co Hunter nazywał *stimulus imperfectionis*.

Etiologia suchot jest nieograniczonej szerokości, suchotnik może posiadać diatezę dziedzicznie, lub też może ona tkwić w nim niezależnie od stanu zdrowia rodziców; w ogóle przyczyny dadzą się odnieść do 4-ch grupp: 1) dziedziczność, 2) usposobienie wrodzone, 3) zaziębnienia i 4) inne przyczyny w podobnym rodzaju czy to razem czy osobno dzia-

łające, jakto: złe powietrze, nędza, brak światła etc. Sposób działania tych przyczyn szczególnie dwóch pierwszych jest przedstawiony bardzo obszernie.

Co do przebiegu suchot to ten odbywa się w różnych warunkach. Ostry przebieg bywa głównie tam, gdzie niema żadnego cierpienia antagonistycznego i generalizacja produktów gruźliczych łatwo następuje. Suchoty galopujące są to zwykle formy ale przebiegające pośpieszniej.

W takich suchotach objawy zapalne i powstawanie produktów serowatych predominują. Ostra gruźlica ma właściwy charakter gorączki; powstaje nagle bez widocznej przyczyny, bez diatezy, jest śmiertelną. Wyróżnia się anatomicznie wytwarzaniem się właściwych gruzelków i chociaż zawsze komplikuje się zapaleniem błony śluzowej oskrzeli i zdarzają się ogniska zapalenia płuc zrazikowego, jednak przedstawia taką przewagę samych gruzelków, że nawet niektórzy autorowie odrzucają w tych wypadkach nazwę gruźlicy i przyjmują inną t. j. *granulie* (*Empis, Robin*).

P. P i d o u x zbija takie rozróżnienie, przyznając wszakże, że jestto bardzo wyraźna oddzielna forma kliniczna. Zniżył anatomiczne bowiem pozostają w istocie swęj temi samemi. Gruzelki powstające przy suchotach o przebiegu powolnym są identyczne z gruzelkami [zjawiającemi się przy ostręj gruźlicy, rozróżnienie więc nie ma żadnej anatomo-patologicznej podstawy.

Rozdział traktujący o chorobach antagonistycznych względem gruźlicy jest zupełnie oryginalny. Już w r. 1854 na konferencyach klinicznych w Lariboisiere wspominał autor o antagonizmie zachodzącym między suchotami a astmą. Później P. P i d o u x praktykując w Eaux-Bonne rozszerzył i potwierdził swoje pierwotne spostrzeżenia. Rozdział ten zawiera także wiele nowych poglądów na choroby chroniczne; w sposobie powstawania tych chorób, działania ich właściwego na organizm i w naturze produktów tych chorób, wynajduje autor dowody antagonizmu, które stwierdza licznemi obserwacyami. Najważniejsze miejsce pod względem antagonizmu zajmuje reumatyzm stawowy, dalej idą nerwozy, rak, bladaczka, zakażenia błotne (*Boudin*), zatrucie ołowiane (*Beau*), alkoholizm etc. Wszystkie te choroby skoro są w pełnym rozwoju, wyłączają suchoty, lecz później gdy już mniej lub więcej organizm jest już od nich wolny, wtedy najczęściej pozostawiają pewien stan osłabienia i upadku odżywiania, który nadzwyczaj sprzyja rozwojowi suchot. Ostatnie rozdziały drugiej części są poświęcone spornej do dzisiaj kwestyi zaszczepialności i zaraźliwości gruźlicy.

Oddając sprawiedliwość doniosłości badań P. V i l l e m i n i innych którzy na tem polu pracowali, P. P i d o u x zaprzecza zupełnie wnioskowi wyprowadzonym przez szanownego profesora z Val-de-Grâce. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że gruzelek daje się zaszczepić królikowi, jak również pewnem jest, że szczepienie to nie takiego charakteru jak przy szczepieniu zwykłych materij zaraźliwych. Tu żeby zaszczepienie się powiodło trzeba wprowadzić pewną (znaczną) ilość materij szczepionęj; gdy ilość ta będzie zbyt małą skutku nie otrzymamy, w tem więc leży różnica od prawdziwych zarazków. Po zaszczepieniu gruzelka można obserwować stopniowe rozszerzanie się gruźlicy wzdłuż naczyń limfatycznych i trudno proces ten porównać do skrytego przenikania jadu w cały organizm. Zresztą te same rezultaty jakie otrzymujemy przy szczepieniu gruzelków otrzymujemy także szczepiąc ropę, błony fałszywe, kawałki organów, etc. a produkta szczepienia będą zupełnie identyczne.

Te doświadczenia nad szczepieniem spowodowały wznowienie kwestyi zaraźliwości. P. P i d o u x w zasadzie nie dopuszcza zaraźliwości opierając się na massie faktów które każdy codziennie obserwować może tak w praktyce szpitalnej jako też i prywatnej. Gdyby gruźlica była zaraźliwą byłaby zarazem i zaszczepialną osobliwie dla osób które z powołania lub z konieczności mają ciągle stosunki z suchotnikami i oddychają jedném z niemi powietrzem.

3. **Klinika specyjalna.** Pod tym tytułem autor zgromadził obserwacye przeprowadzone nad ważniejszymi objawami suchot a przynajmniej nad najważniejszymi. Wystawia tu swój pogląd na kilka punktów nad którymi więcej się zastanawia mianowicie: na wygląd zewnętrzny chorego, krwotoki, kaszel, i biegunkę, etc. Krwotoki są symptomatem przez który wyraża się kongestyjne podrażnienie towarzyszące zawsze początkowi gruźlicy. Dla *Laennec'a* i *Louis* krwotoki płucne u mężczyzn są prawie niewątpliwym znakiem gruźlicy. Według *Trouseau* na pewną daną liczbę krwotoków płucnych, połowę należy odnieść do gruźlicy, połowę zaś nie. P. P i d o u x nie zgadza się na ten pogląd, dla niego bowiem każdy krwotok nie będący w związku przyczynowym

z chorobami serca i naczyń niektórymi innymi wadami organicznymi jest bez wyjątku spowodowany przez gruźlicę. Dla usprawiedliwienia jednak swego zdania twierdzi później, że wielka liczba subiektów u których rozwijają się gruźliki, nie staje się suchotnikami w wyższym stopniu. Gruźlica nie rozwija się u nich w takim stopniu, by można wykryć zmiany anatomiczne przez nią spowodowane za pomocą auskultacji. Na to przytacza dowody z wielu sekcji robionych na starcach u których wykryto niewątpliwe oznaki przebytej gruźlicy, blizny mięszu płucnego, złogi wapienne, jamy na wpół zapelnione etc. Dla tego też P. P i d o u x nadzwyczaj jest ostrożny i ścisły w leczeniu krwotoków płucnych i radzi starannie obserwować takich chorych.

Czy krwotoki płucne są częstą przyczyną gruźlicy? (Niemeyer). Czy też gruźlica jest zwykłym ich skutkiem? Autor stanowczo zbija pierwszą hipotezę która wydaje mu się przeciwną wszystkim obserwacjom i zasadom patologii ogólnej. Wywody swoje popiera klinicznym rozbiorem innych symptomatów jako to: kaszlu, gorączki, biegunki, etc. pełnym oryginalnych i bardzo racjonalnych poglądów. Trzecią tę część dzieła kończy oceną i porównaniem ważności objawów miejscowych i ogólnych względnie do rokowania i wykazuje rażący niestosunek jaki często istnieje między temi dwoma rzędami objawów. Niestosunek ten zależy od warunków wewnętrznych na które lekarz winien bardzo zwracać uwagę dla rozwinięcia odporności organizmu i ułatwienia tym sposobem działania lekarstw.

4. O wskazaniach terapeutycznych w ogóle i o szczegółowym leczeniu gruźlicy. Czwarta ta część jest traktowaną bardzo obszernie. Nie chodzi w niej jednak o wynalezienie jakiegóś nowej metody leczenia, ale o ścisłe ustanowienie wskazań terapeutycznych i jak można odpowiednio im zadosyćuczynienie.

„Przykłady wyleczenia suchot, nawet dobrowolnego, nie są zbyt rzadkie. Kwestyą tylko jest, czy wyleczenie takie bywa zupełnem i czy subiekt wyleczony nie podpada recydywom. Wyleczonym być może ale tak jak z każdej choroby chronicznej, medycyna więc nie jest bezsilną w obec suchot. Prawda, że często u suchotników nie można zdiagnozować obecności gruźleczek, równie jak nieraz nie można wykazać zrostów opłucnej.

O wynalezieniu specyficznój metody w leczeniu suchot nie może być mowy, mamy tylko wybór między środkami i metodami leczenia mniej lub więcej stosownymi dla każdego indywidualum, mniej lub więcej odpowiednimi do stopnia, okresu i komplikacji choroby.“

Widzimy więc z jaką ostrożnością autor traktuje kwestyę leczenia i jakie są jego w tym względzie zasady. Ostatecznie według niego, jako też i według większej liczby lekarzy obserwatorów, zawsze tylko natura może wyleczyć. Środki lekarskie nie działają na elementa uległe chorobie, niszcząc je lub zubożniając ich działanie, lecz działają na elementa zdrowe wzmacniając i pobudzając ich czynność, lub też ochraniając je od wpływu zarazy elementów chorych.

W takim to duchu P. P i d o u x przechodzi rozbiór środków używanych zwykle przeciw ważniejszemu objawom suchot. W rzędzie pierwszych mieści tran i jego derywaty, preparaty wapienne, niektóre pokarmy oraz środki pobudzające i rewulsyjne; w rzędzie zaś drugich, głównie leki kojące. Dalej po szczególe podaje leczenie krwotoków, potów i biegunki. Lekarze znaleźć mogą w tej części dzieła, wskazania oparte na wypadkach dużej praktyki i głębokiego zbadania działania środków na organizm. Praktyk znajdzie wiele wiadomości o wartości terapeutycznej różnych wód mineralnych; które okresy choroby jakich wymagają a jakich nie znoszą; kwestyę pobytu zimowego i leczenia klimatycznego są także wyczerpująco opracowane.

5. Zapobieganie. Część ta jest jakby ogólnym wnioskiem z całego dzieła i zastosowaniem poglądów w niem zawartych. Leczenie zapobiegawcze dzieli się na dwa wielkie działy: według samego indywidualum i według rodzaju. Pierwsze stosuje się do dzieci urodzonych z rodziców suchotników i zawiera w sobie szereg przepisów higienicznych między którymi pobyt przez zimę w odpowiednim miejscu i wczesne użycie stosownych wód mineralnych najważniejsze trzymają miejsce.

Dział drugi ma daleko większe znaczenie, tembardziej że dotychczas pozostaje w wielkim zaniedbaniu, a nawet nie istnieje dla tych, którzy wierzą w bezwarunkową zaraźliwość suchot, lub trzymają się sceptycyzmu Laennec'a co do etiologii. P. P i d o u x w wielu miejscach podnosi głos przeciw tym zasadom; wierzy w skuteczność środków higienicznych, stosowanych w razach nagromadzenia ludności w ciasnych miejscach przy zbytecznej pracy, względem niezdrowych mieszkań etc. Dla poparcia tych środków

P. Pidoux proponuje założenie stowarzyszenia, popieranego przez Państwo, któregooby celem było dążenie do wytrzebień suchot.

By dojść do tego celu należałoby godzić na chorobę w głównych jej źródłach. Jednym z najważniejszych są zolzy, których jednak ludzkość mogłaby się pozbyć przez ciągłe wytrwałe usiłowania.

... Zimno jest także szkodliwym czynnikiem od działania którego należałoby uchronić klasę biedniejszą ułatwiając jej nabywanie cieplej odzieży i dostarczając pożywnych pokarmów.

Przymiot i gościec w połączeniu z zolzami oto trzy wielkie bramy przez które suchoty opanowują organizm. Należałoby więc je zamknąć.

Wszystkie te dążności autora są bardzo racjonalne i humanitarne; reformy jednak a raczej środki do reformy jakie podaje, wątpimy by dały się w praktyce zastosować. Aby je można wprowadzić w użycie potrzebaby przedewszystkiem zgody osób interesowanych, tymczasem chodzi tu głównie o klasy mniej oświecone, gdzie więc wynaleźć sposoby skłaniające je do zmiany zwyczajów i do zachowywania wszystkich ostrożności, gdy chodzi tylko o możliwość zachowania w przyszłości, wtedy gdy nieraz niemożna wstrzymać je od narażania się na różne wpływy szkodliwości, o których dotykalnie już się przekonaly. Dla spełnienia tego potrzeba koniecznie myśli przewodniej w całym postępowaniu i dojrzałości umysłowej, do których obecnie jesteśmy jeszcze bardzo daleko i które mogą wypłynąć z ciągłego postępu na drodze oświaty.

W każdym razie dążenia autora są pełne szlachetności i każdy w miarę możności powinien się przykładać do szybszego ich urzeczywistnienia.

Widzimy z tego pobieżnego rozbioru jak wiele jeszcze kwestyj mieści się w studyach nad suchotami. We wszystkich przeważa myśl jednak, że gruźlica nie jest chorobą specyficzną a tam mniej pasożytną. Gruzelek nie jest: „*corpus extraneum*“ jak to Laennec rozumiał — wytwarza się on w nas i przez nas. Usposobienie i dziedziczność często mu dopomagają, nie są jednak koniecznemi. Czy gruźlica objawia się pod formą gruzelków właściwych czy też amorfnych mass serowatych jest to jedna i ta sama choroba. Formy zmian anatomicznych mogą się zmieniać tak samo jak i forma kliniczna, treść jednak zawsze będzie ta sama. Szkoła niemiecka rozróżniając anatomicznie massy serowate od gruzelka a klinicznie zapalenie płuc serowate od gruźlicy, zapoznała prawdziwą wartość faktów naukowych, okazała się, że tak rzec można, więcej naukową jak lekarską.

Takie to pojęcie suchot we wzglądzie lekarskim przedstawił p. Pidoux. Ci którzy nie są jeszcze obznajmieni z tą chorobą nie powinni jej poznawać z jego dzieła, nie jest to bowiem podręcznik, ale zbiór poglądów naukowych i praktycznych opartych na rozległym doświadczeniu i na idei wyleczalności suchot.

„Gdyby, na nieszczęście, suchoty były chorobą specyficzną, zakaźną i zaraźliwą, ideał który przedstawiłem, mianowicie medycyna socyalna suchot, i leczenie zapobiegawcze tej zabójczej choroby, byłby tylko chimera. Lecz tak nie jest;— jestem o tem silnie przekonany. „*Credidi, propter quod locutus sum.*“ Temi słowy kończy autor swoje dzieło.

(*Gazette Hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie. Nr. 17 et 18.*)

Wiadomości bieżące.

— Uniwersytet warszawski. Na posiedzeniu Rady Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali stopnie naukowe, lekarzy: Lewandowski Wojciech, Groer Franciszek, Mizgier Franciszek, Morkiewicz Piotr, Stefanowicz, Lipski Jan, Strasburger Mieczysław, Krauze Stanisław i Drecki Feliks.

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364, mieszkania Nr 6.

W Drukarni Gazety Lekarskiej. Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою.
